

A stylized, symmetrical illustration of a peacock's tail feathers in shades of blue and teal, filling the background. The feathers are arranged in a fan shape, with each feather having a distinct 'eye' pattern. The overall design is clean and modern.

KLASYKA
SERIA MOSTY

Duma i uprzedzenie

Nie wierzcie plotkom

KATARZYNA MAJGIER

Duma i uprzedzenie

Nie wierzcie plotkom

Duma i uprzedzenie

Nie wierzcie plotkom

KATARZYNA MAJGIER

Lista postaci

Pan Bennet – dżentelmen w średnim wieku. Jest bystry, chętnie żartuje i docina. Lubi spokój, najchętniej spędza czas w bibliotece – woli to niż życie towarzyskie. Kpi z braku ogłady i słabego wykształcenia żony, ale nie stara się lepiej wychować córek.

Pani Bennet – dama w średnim wieku. Ma braki w edukacji i skłonność do zmiennych nastrojów. Gdy wpada w zły humor – narzeka, że cierpi na „nerwy”. Jest gadatliwa, lubi plotki i spotkania. Pragnie wydać córki za mąż – najlepiej bogato.

Jane Bennet – najstarsza i najładniejsza córka Bennetów. Ma 22 lata. Jest spokojna i delikatna, trochę nieśmiała i nie umie okazywać uczuć. Chciałaby zobaczyć świat i ludzi idealnymi i stara się nie dostrzegać niegodziwości i wad innych. Panowie Bingley i Darcy uznają ją za najpiękniejszą damę w okolicy.

Elżbieta Bennet – druga córka Bennetów i ulubienica ojca. Ma około 20 lat. Jest bystra, dowcipna, wygadana i lubiana. Jest dobrą obserwatorką, ciekawą świata. Trzeźwo ocenia ludzi i sytuacje. Podobnie jak siostry, nie kształciła się na pensji ani nigdy nie miała guwernantki. Zachęcano je do czytania, co Elżbieta uważa za wystarczającą edukację. Nauczyła się też grać na klawikordzie i śpiewać, co było niezbędne w wykształceniu panien.

Mary Bennet ma około 18–19 lat. Nie jest tak ładna, jak siostry. Martwi się, że nie znajdzie męża. Stara się nadrobić to wykształceniem i umiejętnością gry na klawikordzie, ale choć gra najlepiej w okolicy, nie rozumie potrzeby kontaktu z publicznością.

Katherine (Kitty) Bennet ma około 17 lat. Lubi bale, spotkania i ładne stroje. Chce być lubiana i podobać się kawalerom. Pozostaje w cieniu hałaśliwej młodszej siostry.

Lidia Bennet – najmłodsza, ale najwyższa z sióstr, dzięki czemu może uchodzić za starszą. Ma 16 lat, ale jest dziecinna. Tak jak Kitty, lubi bale i ładne ubrania. Chce być w centrum uwagi i się podobać. Brak jej ogłady, jest hałaśliwa i nieodpowiedzialna.

Charles Bingley – młody, bogaty dżentelmen. Jest sympatyczny, uprzejmy i towarzyski, ale też nieco naiwny. Ma tego świadomość i polega na opinii przyjaciela – Fitzwilliama Darcy’ego.

Karolina Bingley – siostra Charlesa Bingleya, piękna i bogata, ale zarozumiała i snobistyczna panna, zainteresowana panem Darcym. Manipuluje bratem, mając nadzieję związać się z rodziną Darcych.

Lady Katarzyna de Bourgh – bogata i wpływowa kobieta, ciotka Fitzwilliama Darcy’ego. Jest arogancka i wyniosła. Z powodu majątku i pochodzenia uważa się za lepszą, ignorując zasady kultury. Lubi narzucać innym swoją wolę i próbuje zaaranżować małżeństwo między swoją córką a siostrzeńcem.

Anna de Bourgh – jedyna córka lady de Bourgh, nieśmiała, chorowita i słaba.

Pan Collins – krewny pana Benneta, na którego ma przejść majątek Longbourn. Duchowny w plebanii Hunsford w posiadłości lady de Bourgh. Usłużny wobec osób, które mogą mu coś zapewnić, ale próżny i przekonany o własnej wyższości nad pozostałymi.

Fitzwilliam Darcy – atrakcyjny, bogaty i dumny arystokrata i właściciel ziemski, który od początku robi złe wrażenie. Wydaje się arogancki i nietowarzyski, surowo ocenia osoby z otoczenia. W rzeczywistości jest uczciwy i troszczy się o najbliższych, a jego zachowanie ulega zmianie, kiedy uświadamia sobie, jak odbierany jest jego sposób bycia.

Georgiana Darcy – siostra Fitzwilliama Darcy'ego młodsza od niego o 10 lat. Zdobyła staranne wykształcenie i jest bogata, ale też nieśmiała i brak jej pewności siebie.

Pułkownik Fitzwilliam – bratanek lady de Bourgh i zmarłej matki Fitzwilliama Darcy'ego. Jest młodszym synem, więc nie dziedziczy majątku i robi karierę w wojsku, ale jest dość bogaty. Wraz z kuzynem sprawuje opiekę nad jego młodą siostrą – Georgianą Darcy.

Pan Gardiner – wuj Elżbiety Bennet, brat pani Bennet, mieszka i pracuje w Londynie. Jest inteligentny i kulturalny, czym zjednuje sobie ludzi.

Pani Gardiner – żona pana Gardinera, ciocia panien Bennet. Jest młodsza od państwa Bennet i przyjaźni się z ich córkami,

szczególnie z Jane i Elżbietą. Podobnie jak jej mąż, jest inteligentna i kulturalna. Mają czworo małych dzieci.

Luiza Hurst (z domu Bingley) – siostra Charlesa Bingleya, podobnie jak Karolina, ma majątek i urodę, ale jest zarozumiała, snobistyczna i złośliwa.

Pan Hurst – gnuśny mąż Luizy, szwagier Charlesa Bingleya, nie robi dobrego wrażenia na otoczeniu.

Pani Jeckinson – dama do towarzystwa panny de Bourgh.

Sir William Lucas ma tytuł szlachecki, którego nie odziedziczył, a sam zdobył. Początkowo prowadził handel w Meryton i na nim się wzbogacił, potem został wybrany na burmistrza i wygłosił mowę na cześć króla, która zrobiła takie wrażenie, że dostał tytuł szlachecki „sir” i został przedstawiony na dworze królewskim. Wtedy porzucił handel i został dżentelmenem.

Lady Lucas – żona sir Lucasa, matka licznych dzieci. Sąsiadka pani Bennet, z którą trochę się przyjaźni, a trochę rywalizuje. Jej mąż ma tytuł „sir”, dlatego używa tytułu „lady”.

Charlotta Lucas – przyjaciółka Elżbiety Bennet, najstarsza córka Lucasów. W wieku 27 lat jest wciąż panną, co martwi jej rodzinę i samą Charlotte, która w dodatku ma skromny posag i nie jest piękną.

Maria Lucas – młodsza siostra Charlotty.

Młody pan Lucas – brat Charlotty i Marii, nieznany z imienia, chciałby być bogaty i próżnować.

Pani Philips – siostra pani Bennet mieszkająca w Meryton.

Pan Philips – szwagier pani Bennet, prawnik. Niegdyś pracował u ojca pani Bennet i swojej żony, po jego śmierci przejął kancelarię.

Pani Reynolds – gospodyni (ochmistrzyni) w Pemberley. Pracuje tam od wielu lat i zna od dziecka Fitzwilliama Darcy'ego, wobec którego żywi niemal macierzyńskie uczucia.

George Wickham – przystojny i czarujący mężczyzna, który łatwo zyskuje sympatię otoczenia i zainteresowanie kobiet. Początkowo zdobywa przyjaźń Elżbiety Bennet, potem okazuje

się nieuczciwy i pozbawiony skrupułów. Jest nieodpowiedzialny, manipuluje ludźmi i ma długą historię konfliktów z panem Darcym, co wykorzystuje, by przedstawić się jako ofiara jego niesprawiedliwości.

Część pierwsza

1

Uważa się, że bogatemu kawalerowi brak do szczęścia tylko żony. Zatem gdy taki kawaler pojawi się w okolicy, od razu zostaje uznany za własność czyjejś córki.

– Mój drogi – powiedziała pani Bennet do męża. – Ktoś wynajął Netherfield Park. Mamy nowego sąsiada, nie ciekawi cię, kto to?

Pana Benneta niezbyt to ciekawiło, ale znał swoją żonę i wiedział, że ją interesuje to bardzo.

– Pani Lang mówi, że to młody, bogaty i bardzo elegancki dżentelmen! – kontynuowała pani Bennet. – Wprowadza się przed świętym Michałem. Służba przyjedzie w tym tygodniu. Nazywa się Bingley.

– Kawaler?

– Na pewno! – zawołała pani Bennet. – Bogaty, z dochodem czterech albo pięciu tysięcy funtów rocznie. Co za szczęście dla naszych córek!

– A co one mają z tym wspólnego?

Państwo Bennetowie mieli 5 córek: Jane, Elżbietę, Mary, Kitty i Lidię.

– Och, mój drogi! Ożeni się z którąś!

– I po to przyjeżdża? – Pan Bennet lubił żartować, ale jego żona zwykle nie rozpoznawała dowcipów.

– Jak to: po to?! Co za bzdury! – oburzyła się. – Ale może się w którejś zakocha? Dlatego, gdy tylko się wprowadzi, musisz złożyć mu wizytę!

– Nie sądzę... Sama to zrób – droczył się pan Bennet. – Zabierz córki... albo nie! Jesteś tak piękna, jak one! Pan Bingley może wybrać ciebie!

– Pochlebiasz mi! – uradowała się pani Bennet. – Kiedyś się podobałam... Ale złóż wizytę panu Bingleyowi. To taka dobra partia! Nawet sir William i lady Lucas go odwiedzają, choć nigdy nie odwiedzają nowych sąsiadów. Jeśli nie złożysz mu wizyty, my też nie będziemy mogli.

– Jesteś drobiazgową! Pan Bingley ucieszy się z waszej wizyty. Wyślę mu kilka słów. I zgodę na małżeństwo z dowolną córką – dorzucił wesoło.

– Nic takiego nie rób! – przestraszyła się pani Bennet. – Żartujesz sobie ze mnie! – odkryła. – Nie dbasz o moje biedne nerwy...

– Ależ mam do twoich nerwów wiele szacunku. Znam się z nimi od lat!

– Nie wiesz, jak cierpię!

– Mam nadzieję, że spotkasz w okolicy jeszcze wielu kawalerów z dochodem czterech albo pięciu tysięcy funtów.

– Choćby było ich dwudziestu, cóż z tego, kiedy nie chcesz złożyć wizyty?!

– Gdy przyjedzie dwudziestu, odwiedzę jednego po drugim – westchnął pan Bennet.

2

Pan Bennet złożył wizytę panu Bingleyowi wkrótce po jego przybyciu. Od początku chciał to zrobić, po prostu droczył się z żoną. Nie mówił jej o spotkaniu aż do wieczora. Dopiero wtedy wspomniał, że kapelusz jego córki Elżbiety może się spodobać panu Bingleyowi.

– Nie dowiemy się tego – mruknęła pani Bennet – bo nie możemy go odwiedzić.

– Spotkamy go na przyjęciach i balach – odezwała się Elżbieta. – Pani Lang nam go przedstawi.

– Nie wierzę, że to zrobi – odrzekła niezadowolona pani

Bennet. – Ma panny w rodzinie, a jest samolubna. Kitty, nie kasz! – zwróciła się do młodszej z córek. – Moje nerwy!

– Nie kaszlę specjalnie – tłumaczyła się Kitty.

– Kitty nie wie, kiedy kaszleć – żartował pan Bennet.

– Bal już za dwa tygodnie – rzekła Elżbieta.

– Pani Lang wróci dzień przed balem. Nie przedstawi nam pana Bingleya, bo sama go nie zdąży poznać – martwiła się pani Bennet.

– Więc ty go jej przedstawisz, moja droga – powiedział jej mąż.

– Przecież go nie znam! – złościła się. – Nie drażnij mnie! Mam dość pana Bingleya!

– Już masz go dość? – roześmiał się jej mąż. – Dlaczego nie powiedziałaś mi wcześniej? Gdybym wiedział, nie jechałbym do niego dziś rano.

Pani Bennet od razu się rozpromieniła.

– Złożyłeś mu wizytę! – zawołała. – To cudownie, mój drogi! I wyborny żart!

Pan Bennet cieszył się, że udało mu się zrobić niespodziankę córkom i żonie. Do wieczora panie ustalały, kiedy zaprosić pana Bingleya na kolację. I z którą córką zatańczy on na balu.

3

Pani Bennet i jej córki próbowały wypytać męża o pana Bingleya, ale on niewiele mówił. Za to sąsiedzi – sir William i lady Lucas byli zachwyceni młodym człowiekiem. Podobno był miły i przystojny. No i wybierał się na bal, co radowało panią Bennet.

– Gdy jedna z moich córek zamieszka w Netherfield, a inne też wyjdą za mąż, będę szczęśliwa!

Po kilku dniach pan Bingley odwiedził pana Benneta. Rozmawiali 10 minut w bibliotece. Pan Bennet nie przedstawił gościowi córek, choć ten był ich ciekaw.

Po tej wizycie pani Bennet zaprosiła go na obiad. Zanim jednak ułożyła menu, okazało się, że pan Bingley musi jechać do Londynu w interesach.

Pani Bennet zmartwiła się, że może opuścić okolice. Lady Lucas pocieszyła ją, że wróci na bal w Meryton. I przywiezie ze sobą 12 dam i 7 panów.

Wieść o 7 panach ucieszyła okoliczne panny, ale ta o 12 damach je zmartwiła.

Na szczęście pan Bingley przywiózł tylko 6 dam: 5 sióstr i kuzynkę. Na bal zabrał 2 siostry, męża jednej z nich i swojego przyjaciela.

Okazał się tak miły i przystojny, jak panny Bennet oczekiwały. Również jego siostry były piękne i eleganckie. Jedynie mąż starszej, Luizy, pan Hurst, nie zrobił dobrego wrażenia w Meryton. Uznano, że „przypomina dżentelmena tylko z wyglądu”.

Co innego przyjaciół pana Bingleya – pan Darcy. Ten z całą pewnością był dżentelmenem: przystojny, elegancki, inteligentny, a przy tym miał 10 000 rocznego dochodu!

Początkowo damy na balu uznały, że jest nawet bardziej interesujący od pana Bingleya. Niestety nim bal dobiegł końca – ich zachwyty minął. Pan Darcy okazał się bufonem zadzierającym nosa. Zatańczył tylko dwa razy – z siostrami pana Bingleya. Odzywał się tylko do swoich przyjaciół i unikał zawierania nowych znajomości.

Za to pan Bingley chętnie je zawierał. Dużo rozmawiał i tańczył z damami. Na koniec obiecał zorganizować bal u siebie – w Netherfield Park.

Na razie jednak dam było więcej niż dżentelmenów i Elżbieta nie miała partnera do dwóch tańców. Siedziała więc na sofie. Wtedy usłyszała rozmowę panów Bingleya i Darcy’ego.

– Zatańcz w końcu, Darcy – nalegał pan Bingley.

– Wiesz, że nie lubię tańczyć z nieznanymi damami.

A twoje siostry są zajęte.

– Zobacz, ile tu pięknych i miłych panien! Nigdy tylu nie spotkałem!

– Tańczyłeś z jedyną ładną panną na sali – mruknął pan Darcy, patrząc na Jane Bennet.

– Tak! To najpiękniejsza istota, jaką widziałem! – Pan Bingley był zachwycony. – Ale jej siostra – spojrzał na Elżbietę – też jest piękna i na pewno miła.

– O kim mówisz? – Pan Darcy zerknął na Elżbietę. Zobaczył, że ona patrzy na niego, i odwrócił wzrok. – Znośna – zgodził się – ale nie na tyle, żebym z nią tańczył. Nie będę się zajmować pannami, których nikt nie chce. Tańcz ze swoją partnerką i baw się dobrze.

Pan Bingley wrócił więc do tańca.

Rozbawiona Elżbieta opowiedziała przyjaciółkom, co usłyszała na swój temat. Podchodziła do życia z humorem, ale pana Darcy’ego uznała za pyszałka.

Jane zatańczyła z panem Bingleym dwa razy. Ucieszyło to jej matkę i siostry. Kitty i Lidia też tańczyły, więc wróciły z balu uszczęśliwione.

Pan Bennet czekał na swoje damy w domu, z książką. Żona od razu zasypała go informacjami, z kim tańczył pan Bingley.

– Że też nie skreślił kostki w pierwszym tańcu! – westchnął w końcu pan Bennet, zmęczony tymi wywodami.

Nie chciał też słuchać opisów sukien dam. Pani Bennet opowiedziała mu więc o okropnym panu Darcym.

4

Gdy Jane została sama z Elżbietą, zaczęła opowiadać o panu Bingleyu.

– Jest taki rozsądny, ale też zabawny i pełen życia! Ma znakomite maniery!

– Poza tym jest przystojny – wtrąciła Elżbieta. – Więc doskonały!

– Pochlebiło mi, gdy drugi raz poprosił mnie do tańca – cieszyła się Jane. – Nie spodziewałam się tego.

– Ja się spodziewałam i tym się różnimy: ciebie komplementy zawsze zaskakują, mnie nigdy. Widział, że jesteś miłą i najładniejszą na balu. A jego trudno nie lubić. Lubiłaś zresztą głupszych!

– Moja droga! – oburzyła się Jane.

– Ty po prostu lubisz ludzi i nie widzisz w nich wad. O nikim nie mówisz źle.

– Nie chcę ich oceniać pochopnie... Ale mówię, co myślę.

– I to mnie zastanawia – przyznała Elżbieta. – Masz zdrowy

rozsądek, jesteś szczerą, ale nie dostrzegasz ludzkiej głupoty. Mówisz, że polubiłaś też siostry pana Bingleya. Czy nie widzisz, że nie są tak kulturalne jak on?

– Gdy z nimi porozmawiałam, okazały się miłe. Panna Bingley zamieszka z bratem. Będzie mu prowadzić dom. Sądzę, że się zaprzyjaźnimy.

Elżbieta nic nie powiedziała. Pomyślała jednak, że siostry pana Bingleya nie robią tak dobrego wrażenia, jak on. Nie zaszczyliły jej swoją uwagą.

Były piękne i dowcipne, a gdy chciały – także miłe. Zostały starannie wykształcone na jednej z najlepszych pensji w Londynie. Miały duży majątek – 20 000 funtów, ale wydawały więcej, niż powinny, i były snobkami.

Pochodziły z szanowanej rodziny, ale źródło ich majątku stanowił handel. To mogło je zawstydzić w arystokratycznym towarzystwie.

Ich brat odziedziczył niemal 100 000 funtów. Jego ojciec miał za to kupić posiadłość ziemską, ale przedwcześnie zmarł. Pan Bingley zamierzał spełnić jego wolę i szukał odpowiedniego majątku.

Netherfield od razu mu się spodobało. Jego przyjaciel – pan Darcy też dobrze je ocenił, a pan Bingley mu ufał. Wiedział, że pan Darcy jest bardzo inteligentny i zna się na rzeczy.